№ 41. Łódź Piątek 11 lutego 1921 roku. Rok IV.

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

# Dokoła rokowań w Rydze.

Odroczenie podróży ministra skarbu Steczkowskiego do Rygi na dzień 19 lutego nastąpiło zarówno ze względu na stan zdrowia ministra, jak i z uwagi na to, że pan minister skarbu pragnął zobaczyć się osobiście z Naczelnikiem Państwa i otrzymać informacje polityczne i finansowe o przebiegu narad z francuskimi ministrami.

RYGA, 10 lutego. (East-Express). Dziennik „Siewodnia“ otrzymał wiadomości, że w sprawie podziału złota rosyjskiego nastąpiło porozumienie, na mocy którego **Polska otrzymać ma 30.700.000 rubli w złocie.**

Po rozstrzygnięciu tej sprawy dalsze pertraktacje odbywać się mają w przyśpieszonem tempie. Wobec tego **podpisanie traktatu nastąpić może jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.**

## Stosunki polsko-rosyjskie.

(Tel. od nasz. war. koresp.).

Dzisiaj wyjeżdża do Baranowicz na linję demarkacyjną specjalna komisja dla zbadania sytuacji w związku ze spodziewanym przejazdem jeńców i uchodźców z Rosji. Na czele tej komisji stoi podsekretarz stanu Dąbrowski. — Do komisji należą: naczelnik komisji do walki z epidemją prof. Godlewski, szef wydziału sanitarnego M. S. W. i przedstawiciele urzędu emigracyjnego.

Prasa żargonowa w Warszawie donosi, że jakoby od 10 lutego w Grodnie mają być wydawane przepustki dla obywateli polskich, którzy chcą odwiedzić swoich krewnych w Rosji sowieckiej.

## Horoskopy plebiscytowe.

BYTOM, 9 lutego (Pat.) Okazuje się że kolportowana przez biuro Wolfa wiadomość o 200000 emigrantów jest wymysłem. Sprawdza się natomiast to, o czem doniosły wczorajsze pisma polskie, że liczba emigrantów wynosi okrągłe 400.000 ludzi.

BYTOM, 10 lutego (East-Expr.). Gliwicka „Volksstimme“ podaje liczbę osób, uprawnionych do głosowania na $1\frac{1}{4}$ miljona, z czego 900,000 wypada na listę A, 200 tysięcy na listę B i 50 tysięcy na listę C.

Dziennik ten twierdzi, nie opierając się jednak na żadnych pozytywnych danych, że znaczna część głosów list B i C oddana będzie na rzecz niemców.

Dołączając do tego połowę liczby głosów z listy A dziennik ten oświadcza, że pomyślny wynik plebiscytu na Górnym Śląsku na rzecz Niemiec nie ulega wątpliwości.

## Granice na Śląsku Cieszyńskim.

PRAGA, 10 lutego. (Pat.) „Narodni Listy“ donoszą z Paryża, że rada ambasadorów na posiedzeniu w dniu 7 lutego ustaliła definitywnie granicę na obszarze Śląska Cieszyńskiego, odrzucając zarówno czesko-słowackie jak i polskie wnioski, przedłożone przez powołanych do tego zastępców międzynarodowej komisji delimitacyjnej i rozkazała komisji delimitacyjnej aby przy ostatecznem wytykaniu granic na Śląsku Cieszyńskim zastosowała zasadę Najwyższej rady koalicyjnej, wyrażone w decyzji w Spaa w dniu 23 lipca 1920 r. Dziś odbędzie się w Opawie posiedzenie komisji granicznej, na której będą sankcjonowane ostatecznie definitywne granice Śląska Cieszyńskiego.

MORAWSKA OSTRAWA, 10 lutego. (Pat). — „Morawski Slezki Dziennik“ omawiając wiadomości paryskie o potwierdzeniu przez Radę ambasadorów roztrzygnięcia granicy Śląska Cieszyńskiego stwierdza, że opinja publiczna w Czechach przyjmie wiadomość tę z rozwagą i spokojem, albowiem Czechy nie łudziły się co do ewentualnej zmiany granic Śląska Cieszyńskiego, natomiast po stronie polskiej będzie duże rozczarowanie.

## W Mińszczyźnie.

Delegacja ludności mińszczyzny zgłosiła się wczoraj do Sejmu. Delegaci przedstawili okropny stan gospodarczy i polityczny swych powiatów i skarżyli się, że bolszewicy wywożą masowo ludność, a zwłaszcza młodzież, w głąb Rosji, kolonizując kraj osadnikami łotewskimi a nawet fińskimi. (E.-E.)

# Kronika polityki polskiej.

— **W kuluarach Sejmu rozeszła się wczoraj pogłoska, że wobec stanowiska N. P. R. i „Wyzwolenia“, uwydatniającego się w agitacji politycznej na prowincji, możliwym jest wybuch przesilenia gabinetowego.** (E,-E.).

— „Przegląd Wieczozny“ dowiaduje się, że ministrowje Sapieha i Sosnkowski pozostaną jeszcze tydzień w Paryżu, celem zakończenia pewnych prac politycznych zapoczątkowanych w czasie pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu. (E.-E.).

— W Gdańsku zaczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. „Robotnik Gdański“.

— Centralny komitet wykonawczy P. P. S, wydelegował członków: Czapińskiego, Diamanda i Niedziałkowskiego do Wiednia na konferencję tych partji socjalistycznych, które wystąpiły z drugiej, a nie przystąpiły do trzeciej międzynarodówki.

— Konsystorz ewangielicki w Poznaniu nadesłał do Sejmu protest przeciwko art. 117 i 118 konstytucji, zapewniającym Kościołowi katolickiemu stanowisko uprzywilejowane. (E.-E.).

— Dzienniki wiedeńskie podają, że posłem austrjackim w Warszawie ma zostać bar. Auenwill. (East.-E.).

## W Gdańsku.

GDANSK, 10 lutego, (PAT) — Prasa tutejsza wystąpiła w obronie emerytów obywateli Rzeszy niemieckiej którzy w porozumieniu z emerytami mieszkającymi w Rzeszy niemieckiej co do wynagrodzenia byli pokrzywdzeni. — Emeryci grozili opuszczeniem Gdańska, z którego to powodu prasa podniosła alarm, że grozi to niebezpieczeństwem niemieckiemu charakterowi miasta. Obecnie donoszą dzienniki, że rząd niemiecki zdecydował się poprawić los emerytów niemieckich w Gdańsku.

# Obrady Sejmu.

## Wrażenia sejmowe.

(Tel. od nasz. spraw. sejm.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu trwała w dalszym ciągu dyskusja nad deklaracją prezydenta ministrów Witosa. Wypowiedziały się wczoraj kluby: P. S. L. (Dąbski), Z. L. N. (Głąbiński) i p. Stapiński. Najciekawszym momentem posiedzenia była polemika pomiędzy mówcą narodowej demokracji a byłym wiceprezydentem Daszyńskim. Z polemiki tej przedstawiciel związku ludowo-narodowego wyszedł zupełnie zgnębiony, pomimo, że zabierał głos aż dwa razy.

St. Gr.

## Przebieg posiedzenia.

Przystąpiono do dyskusji nad expose pana prezydenta ministrów.

Pierwszy przemawiał p. Dębski (P. S. L.) stronnictwo mówcy tylko w poczuciu głębokiej odpowiedzialności zdecydowało się pozostawać w rządzie po wyjściu z gabinetu przedstawicieli 2-ch wielkich klubów. Rząd obecny nie jest już rządem większości ale rządem konieczności państwowej. Mówca stwierdza, że expose zawierało nietylko jasno określony program ale przedstawiało również środki wykonania tego programu. Mówca z uznaniem podkreśla dążenia rządu do ostatecznego zawarcia pokoju, oraz zapowiedzi podniesienia rolnictwa. W sprawie polityki zagranicznej rząd obecny należycie spełnia swoje zadanie. P. S. L. będzie dbało nadal o utrwalenie zaufania mas do własnego rządu.

P. Głąbiński oświadcza, że w ostatnich dniach zaszły 2 wypadki o wielkiej doniosłości dla Polski. Zacieśnienie węzłów przyjaznych z Francją i uchwalenie w tej Izbie w drugiem czytaniu konstytucji. Co się tyczy rządu obecnego ten od samego początku rzeczywiście nie był koalicyjny. Nie opierał się na rzeczywistym porozumieniu stronnictw i na pewnym programie. Częstokroć projekty rządu były zwalczane przez najbliższe mu stronnictwa. Pomimo to pozostaliśmy w rządzie aby przynajmniej nazewnątrz uratować pozory, że Polska w chwili niebezpieczeństwa potrafi naprawdę się zjednoczyć. Przechodząc do kwestji udziału przedstawicieli związku ludowo-narodowego w rządzie mówca nawiązuje do spraw finansowych i polityki b. ministra skarbu Grabskiego oraz omawia cyfry i dane przytoczone w expose prezydenta ministrów. Co się tyczy ducha jakim owiana jest administracja twierdzić należy, że wytwarza się u nas typ biurokraty wzorowany na typach urzędników austryjackich i rosyjskich choć niestety bez ich zalet.

W dalszym ciągu omawia krytycznie działalność P. S. L. oraz odpowiada na zarzuty p. Daszyńskiego. Wreszcie zajmuje się wywodami p. Dąbskiego i stwierdza, że przy dobrej woli w niejednej sprawie możnaby się porozumieć. Z. L. N. oczekuje od rządu przedewszystkiem czynu. Zachowa sobie stanowisko krytyczne i zupełnie wolną rękę.

P. Stapiński (P. S. L. lewica) co do polityki zagranicznej chcę tylko oświadczyć, że jesteśmy przeciwnikami wszelkiej orjentacji. Polska ma dość siły aby swe stosunki układać na podstawie zasady: kto z nami, z tym my. Mamy zaufanie, że każdy rząd polski o tem nie zapomni. Co się tyczy polityki wewnętrznej cieszyliśmy się z utworzenia rządu Witosa i Daszyńskiego głównie z tego powodu aby okazać, że istotnie w nowej Polsce lud ma już możność osiągnięcia najwyższego stanowiska. Z chwilą jednak, kiedy po odparciu wroga zobaczyliśmy w jakim kierunku idzie nasza reakcja stronnictwa wrogiego chłopom oraz, że rząd ten nie znalazł w sobie siły aby tdmu przeciwdziałać, uważam, że rząd ten powinien ustąpić.

Przemówienie p. Stapińskiego było ustawicznie przerywane przez różne okrzyki i uwagi posłów, na które mówca replikował. Po tem przemówieniu dalsze obrady nad expose prezydenta ministrów odroczono. Przemawiali jeszcze pp. Daszyński, Hausner i Głąbiński, prostując uczynione sobie wzajemnie zarzuty.

Posiedzenie o godz. 8 m. 45 zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4 po pol.

## Z komisji sejmowych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej odroczono decyzję zniesienia ministerstwa kultury i sztuki aż do zasięgnięcia opinji ministerstwa oświecenia.

## Wpływy Niemiec w Lidze narodów.

PARYŻ 10 lutego (Tel. własny „Gł. Pol“). Trzecia sesja komisji międzynarodowej do spraw żeglugi na rzece Odrze została odroczona. Swiadczyć to ma o wpływie niemców w Lidze narodów, którzy nie chcą dopuścić do umiędzynarodowienia Odry przed rozstrzygnięciem plebiscytu na Górnym Śląsku.

## Przed konferencją londyńską.

NAUEN, 10 lutego. (Pat.) Rząd niemiecki otrzymał piśmienne zaproszenie rządu angielskiego na konfencję londyńską. Do Londynu udadzą się z ramienia rządu minister spraw zagranicznych dr. Simons i minister finansów Wirth ze sztabem rzeczoznawców i referentów.

## Pokojowa wojna niemiecka.

PARYŻ, 10 lutego, (PAT) — Cheradan„ który niedawno bawił w Europie środkowej w celach poznania stosunków zmienionych, ogłasza w „Matin“ artykuł, w którym powiada, że Niemcy prowadzą obecnie wojnę be armat iz karabinów, wykorzystują i pogłębiają niepewności wynikające z trudności organizacyjnych i nowopowstałych państw Czechosłowacji i Jugosławji znać wyraźnie propagandę bolszewicką. Niemieccy przywódcy jak Ludendorf i Bauer agitują silnie wśród armji węgierskiej, Cheradan twierdzi następnie, że jest rzeczą nieodzowną pokrzyżować propagandę niemiecką i takową uniemożliwić.

## Groźne stanowisko Bawarji.

BERIN, 10 lutego. (Pat). W. B. K. donosi, że wczoraj w łonie rządu Rzeszy istniał zamiar wysłania Simonsa do Monachjum, aby móc tam uzupełnić świadczenie bawarskiego prezydenta ministrów co do poważnej sytuacji, a to w tym celu, aby w ostatniej chwili wywarł wpływ na decyzję rządu bawarskiego.

## Bolszewicy w obronie swych ludzi.

BUDAPESZT, 10 lutego. (Pat.) Rokowania toczące się w Rewlu, w kwestji skazanych na śmierć węgierskich komisarzy ludowych zostały przerwane. Delegaci rządu węgierskiego odjechali do Berlina, aby tam oczekiwać decyzji swego rządu. Podobno Litwinow i Bela Kun żądają nietylko wydania komisarzy ludowych, ale wszystkich aresztowanych politycznych funkcjonarjuszy rządu sowieckiego, a nawet wypuszczenia skazanych na długoletnie więzienie.

## Stosunki bolszewicko-rumuńskie.

PRESZBURG, 9 lutego. (Pat). Sprawozdawca czeskiego biura pras. w Preszburgu donosi o rozmowie swej z rumuńskim posłem Lascu, który zaprzeczył kategorycznie wszelkim pogłoskom o możliwości wojny Rosji z Rumunją. Poseł oświadczył, że pogłoski te są manewrem znanych grup międzynarodowych kapitalistów, których celem jest podkopanie gospodarczego kredytu Rumunji i jej polityczne zdyskredytowanie. Naprzód rozszerzano pogłoski, że Rumunja przygotowuje ofensywę przeciwko Rosji, a kiedy te pogłoski okazały się nieprawdziwe starała się grupa ta wmówić w świat, że Rosja przygotowuje ofenzywę przeciwko Rumunji. W końcu poseł oświadczył, że właśnie Rosja przygotowuje się do nawiązania dobrych stosunków z Rumunją.

## Agitacja bolszewicka we Francji.

PARYŻ, 9 lutego. (Pat). Sekretarzowi ogólnemu związku pracy Lerimolnes i generalnemu sekretarzowi „Humanité“ Dermaninowi udowodniono, że pobrali od Abramowicza 2 czeki po 10,000 franków na rzecz propagandy bolszewickiej we Francji, wskutek czego oskarżeni są o zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa.

## Rumunja chce większego odszkodowania.

BUDAPESZT, 10 lutego. (Pat). W. B. K. — Z Bukaresztu donoszą, ze rząd rumuński zwrócił się do rządu sprzymierzonych z notą, w której prosi o podwyższenie przyznanego Rumunji odszkodowania wojennego o pół miljarda.

## Podróż Benesza.

RZYM, 10 lutego. (Pat.) Minister Benesz złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Gaspariemu i sekretarzom papieskim Pedechini i Teretti. Dzisiaj odjechał Benesz do Neapolu.

## Mgliste dementi.

BUDAPESZT, 10 lutego. (Pat.) W. B. K. donosi ze źródeł dobrze poinformowanych, że wiadomości podane przez czeską „Tribunę“, jakoby rząd węgierski rokował z rządem czeskim za pośrednictwem hr. Szapary co do ostatecznego zrezygnowania ze Słowaczyzny są nieprawdziwe. Hr. Szapary nie znajduje się wogóle na liście posłów węgierskich.

## Kary na paskarzy w Czechach.

PRAGA, 9 lutego. (Pat). Izba poselska przyjęła ustawę w sprawie karania paskarzy i lichwiarzy. Ustawa przewiduje roboty przymusowe.

# Ostatnie Wiadomości

### Zmniejszenie ilości urzędników.

Prezydent rady ministrów, Witos, polecił wszystkim ministrom i kierownikom samodzielnych urzędów zbadać, czy liczba wyższych urzędników nie jest zbyt wysoka, i dążyć do jej zmniejszenia. (East-Expr.).

### Likwidacja strajku w warsztatach kolejowych.

Strajk robotników warsztatowych w Warszawie ma się ku końcowi. Część robotników przystąpiła do pracy już wczoraj. Pozostałym dano ostateczny termin stawienia się do pracy jutro o godzinie 12-ej.

Aresztowanych 6 iu robotników warsztatowych zwolniono z więzienia. (E.-E).

### Z czarnej giełdy warszawskiej.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

Kursy walut zagranicznych na nieoficjalnej giełdzie warszawskiej od kilku dni prawie nie ulegają zmianie. Ostatnio notowano:

Dolary: 800, później 795.
Marki niemieckie: 15.20, późn. 15.10 wreszcie 15.30.
Franki: 57.75, 57.80, a wreszcie 57.—
Funty szterl.: 3000, potem 2950.
Korony stemplowane: 150.
Ruble złote: 35,800, potem 35.000.
Marki złote: 155.
Franki złote: 135.
Ruble srebrne: 208.

## Główne wygrane II-ej loterji państwowej.

### Ciągnienie IV klasy. 1 dzień.

Mk. 100,000 na № 57822.
Mk. 50,000 na № 53681.
Mk. 20,000 na № 25608.
Mk. 15,000 na №№ 8218, 19180, 34421, 66165.
Mk. 10,000 na №№ 7192, 22441, 51074, 61476, 68635.
Mk. 8,000 na №№ 961, 7110, 10955, 11470, 13131, 15140, 28681, 23241, 43517, 64477.
Mk. 5,000 №№ 4826, 4955, 8659, 9245, 10735, 20171, 17885, 37202, 43215, 43995, 53284, 53757, 56479.

# Dwaj ucztownicy.

Wielkie dni paryskie, któremi zaabsorbowana była cała prasa polska i społeczeństwo w ciągu ostatniego tygodnia, zdziałały że dwa fakty pierwszorzędnego znaczenia w naszej polityce zagranicznej uszły niespostrzeżenie. Pierwszym z nich jest wyjazd p. Paderewskiego do Ameryki i złożenie przezeń godności reprezentanta Polski w Lidze narodów. Po szeregu kompromitacji na arenie polityki wszechświatowej po raz wtóry usunął się w zacisze życia prywatnego. Może tym razem na zawsze! Już raz, składając portfel premjera zapowiedział urbi et orbi, że wyjeżdża na zawsze do Szwajcarji i więcej nie będzie się paprać w polityce, do której dołożył zdrowie i... majątek. A jednak niedługo przetrwał w „stanie spoczynku". Polityka ma w sobie coś z narkotyku: kto raz jej zasmakuje, ten już na całe życie popada w okropny nałóg. Człowiek taki bez nurtów wielkiej dyplomacji czuje się źle, choruje, a wreszcie zamiera (politycznie), jak ryba bez wody.

Pan Paderewski nie wytrzymał długo w swej samotnej willi. Nie wiadomo jak i kiedy, zjawił się na arenie politycznej. Z początku interesowała się nim tylko „Rzeczpospolita", później nazwisko jego zaklimatyzowało się na łamach i innych dzienników. Paderewski znów wypłynął. Działał, mówił, ściskał Waldemarasa w sposób iście teatralny, wreszcie wydał w Genewie ucztę, która swoją świetnością, doborem potraw i przesadną okazałością zaimponowała światu, ale jednocześnie przysporzyła wiele zmartwienia naszemu ministrowi skarbu, wobec wysokiego kursu franka szwajcarskiego. Świat, słysząc wciąż o naszych trudnościach finansowych, po tym wybitnym przykładzie marnotrawienia grosza publicznego, wcale niepochlebnego zdania o naszej gospodarce. To był jeden z ostatnich aktów politycznej karjery p. Paderewskiego. Może ziemia Nowego Świata będzie dlań szczęśliwsza i może tamtejsze powietrze nawróci go na drogę jego powołania i pchnie go w objęcia... fortepianu.

Drugi fakt równie wielkiej doniosłości politycznej — to opuszczenie przez p. Szebekę swego stanowiska dyplomatycznego w Berlinie. Tego zdarzenia nikt nawet nie starał się wyświetlać i rozstrząsać. Odszedł, jak przyszedł —spokojnie, bez hałasu. Być może, że on sam nie wie, dlaczego został odwołany. Ale to pewne, że również nie wiedział, w jakim celu do Berlina jechał. A, prawda! — zaszedł jeden wypadek, który przypomniał nam, że mamy przedstawiciela nad Szprewą. Pan Szebeko dał się namówić swoim druhom z petersburskiego senatu i brał udział w bibce, jaką urządzili ci „mikołajewscy ludzie" aby osłodzić sobie ciężki żywot emigrantów. Ucztę cechował nastrój serdeczny, aż za serdeczny. Ale nazajutrz przyszedł „katzenjammer". Wieść o rozrywkach p. Szebeki doszła do Warszawy. Widocznie zwrócono mu uwagę na niestosowne przepędzanie czasu. Zjawił się szereg zaprzeczeń, sprostowań, jak zwykle. Prasa jeszcze długo wałkowała tę historję. Pan Szebeko się poprawił i więcej już nie przebywał w nieodpowiednim towarzystwie. Ale dymisja go nie minęła.

Tak to w ciągu jednego tygodnia dwuch przedstawicieli naszych za granicą musiało opuścić umiłowane placówki dyplomatyczne. Dla obydwóch stół restauracyjny był pierwszym etapem ich upadku. Jeden okazałością za stary chciał olśnić świat cały, drugi w atmosferze przyjaciół i uroczych nadnewskich wspomnień pragnął odświerzyć ducha. I aczkolwiek zupełnie różne pobudki wprowadziły ich do koła biesiadników—jednak dalsze konsekwencje były jedne i te same: Odwołanie Paderewskiego z Genewy i Szebeki z Berlina.

Zginęli na posterunku.

J. U.

# Wśród zagadnień gospodarczych Europy.

Od dwuch lat przeszło wlokły się żółwim krokiem zarówno rokowania międzysojusznicze, jak i z Niemcami na temat odszkodowań wojennych, jakie zapłacić mają Niemcy, a gdy nareszcie na konferencji paryskiej zapadła zgodna co do tej kwestji uchwała, okazało się, że mimo długiego odwlekania, decyzja powzięta była zbyt pośpiesznie, a świadomość, że nie przynosi ona ostatecznego rozwiązania problemu reparacyjnego, nasuwa się nietylko Niemcom, lecz także politykom angielskim, belgijskim, francuskim i włoskim.

Wynikało to już z ogólnego zdziwienia, jakie objawili członkowie konferencji, gdy francuski minister finansów, Doumer, przedstawiwszy w długim exposé francuską sytuację finansową, jako konkluzję postawił żądanie, ażeby dług niemiecki został bezzwłocznie ustalony i zaproponował sumę 200 miljardów marek w złocie.

A wszakże jeszcze w przeddzień uchwały — jak wynikło z rozmów w kuluarach Izby—wszyscy zgodnie przyjęli ustaloną na konferencji w Boulogne zasadę pięcioletnich spłat po 3 miljardy — względnie uiszczenia w ciągu pięciu lat sumy 15 miljardów — poczem dopiero miało nastąpić ponowne zbadnie ekonomicznych możliwości. Niemiec, celem uregulowania reszty spłat. Ponadto, we wszystkich poprzednich rokowaniach alianci stali niewzruszenie przy warunku traktatu, który zezwalał na odsunięcie ustalenia ogólnej sumy długu do 1 maja 1031 r.

Że niespodziewany zwrot w rokowaniach nie natrafił na zbyt silny opór Lloyda Georgea'a, który pragnął pozostać przy postanowieniach konferencji w Boulogne, i że przyszło do zgodnej uchwały w duchu propozycji ministra Doumera, to uważają francuzi za zwycięstwo Brianda, który nie zawahał się w momencie krytycznym zagrozić swoją dymisją.

Suma 226 miljardów—tak bowiem sprecyzowany został ostatecznie dług niemiecki — ogromny podatek od eksportu niemieckiego, oraz ustanowienie 42 letniego terminu spłat, to warunki istotnie ciężkie i cała prasa niemiecka bez różnicy odcieni politycznych uderza w głośny lament i oświadcza kategorycznie, że podyktowane uchwałą paryską warunki są niemożliwe do przyjęcia i nie nadają się nawet jako podstawa do dalszych rokowań.

Nie ulega wątpliwości, że tak długie, oczywiste uchylanie się niemców od wypełnienia zobowiązań traktatu, że, uczciwe kombinacje finansistów i arogancja polityków niemieckich, ostatnio zaś wysunięte z ich strony w związku z sprawą odszkodowania żądanie przyznania Niemcom Górnego Śląska, wywołały słuszne oburzenie sprzymierzonych i przyczyniły się do zaostrzenia warunków; z drugiej jednak strony przyznać należy, że przy osądzeniu sprawy tak nawskroś materjalnej, jak ustanowienie wysokości odszkodowania, nie mogą być decydujące względy abstrakcyjnej sprawiedliwości; podstawą ustanowień tego rodzaju musi być ścisły, na cyfrach ekonomicznych oparty rachunek, bez którego celowość wszelkich uchwał staje się problematyczną.

Z tego punktu widzenia, ani głosu tryumfu z francuskiej strony, ani krzyki oburzenia i obelgi ze strony Niemiec nie są miarodajne dla wytworzenia objektywnego sądu, a na uwagę zasługuje chyba rzeczowa krytyka ekonomistów, którzy na podstawie rozważań natury gospodarczej dowodzą niemożliwości rozwiązania problemu odszkodowań w drodze przepisów, uchwałą paryską podyktowanych.

Problem odszkodowania rozpada się na trzy kwestje: 1) Co Niemcy płacić winny; 2) Co płacić mogą? i 3) w jaki sposób? Tylko na pierwszą z tych kwestji dała konferencja paryska odpowiedź; druga i trzecia zostały na razie — wedle oświadczenia samego ministra Doumera — zbadane tylko pobieżnie i prowizorycznie — mimo iż wzajemna zależność tych trzech kwestji nasuwa się z logiczną oczywistością.

Lecz już przy pobieżnem ich rozpatrywaniu stwierdziła konferencja, że Niemcy, mając do zapłacenia dług, który przeliczony na marki papierowe wyniósłby tysiące miljardów, płacić muszą głównie towarami. I tu właśnie niektórzy ekonomiści widzą niebezpieczeństwo przedłużenia w nieskończoność międzynarodowego kryzysu gospodarczego.

Dziś już w Anglji, Francji, Belgji i innych krajach fabryki zawieszają lub ograniczają swą wytwórczość. — Bezrobotni liczą się już na miljony i nie wydaje się, jakoby przesilenie było przejściowej natury. Jest ono najsilniejsze w Anglji, a zatem w tem państwie europejskiem, które najmniej przez wojnę ucierpiało.

Przypuściwszy, że aljanci umożliwią Niemcom produkowanie i dostarczanie im rocznie miljonów ton towaru tytułem spłaty długu, to nie może to wpłynąć korzystnie na zwiększenie produkcji fabrycznej w tych krajach. I dlatego też ekonomiści francuscy żądają, by Niemcy nie dostarczały gotowych fabrykatów, lecz węgla i chemikalji. Bez względu jednak na to, cokolwiek Niemcy będą aljantom dostarczały, pociągnie to za sobą wielkie ograniczenie ich własnej konsumcji, i stąd wynika nowa strona przesilenia. Przed wojną import surowców, gotowych towarów i środków żywności przewyższał w Niemczech eksport, lecz dochody z floty handlowej i przedsiębiorstw zagranicznych wyrównywały różnicę. Handel importowy prowadziły Niemcy głównie z Anglją, Rosją, Ameryką, Francją i Włochami. — Podczas wojny kraje te produkowały prawie wyłącznie dla celów wojennych, obecnie gdy nastąpiło odnowienie dawnej produkcji, brak niemieckiego konsumenta daje się dotkliwie odczuwać, a równocześnie trwa też stagnacja w stosunkach handlowych z Rosją, Polską i Czechosłowacją. Im większy dług spłacać będą Niemcy aljantom towarami, tem mniej będą sami mogli konsumować, tem mniej sprowadzać będą od nich, a równocześnie zaleją kraje te tanimi niemieckimi towarami. Tak więc obniżona konsumcja i nadprodukcja Niemiec, przyczynią się do zaostrzenia kryzysu gospodarczego w krajach ententy. Jest to błędne koło, z którego konferencja paryska nie znalazła wyjścia.

Czy na mającej się wkrótce odbyć konferencji londyńskiej, na którą zaproszeni są też przedstawiciele rządu niemieckiego, uda się tym ostatnim uzyskać rewizję paryskich warunków, to przy obecnych nastrojach rzecz bardzo wątpliwa. W każdym razie pozostaje Niemcom pociecha, że tabela konferencji paryskiej, przewidująca na 42 lata z góry bieg wypadków i dekretująca ile Niemcy w r. 1963 płacić będą mogły, mieści w sobie — wobec obecnej niepewności i chaotyczności światowych stosunków gospodarczych — wszelkie zadatki nieobliczonych i od pierwiastka woli niezawisłych zmian.

# Stan przemysłu niemieckiego.

„Frankfurter Ztg.", której informacje i sądy ekonomiczne cieszą się wielkim uznaniem w Niemczech, ogłosiła ostatnio artykuł następującej treści:

„Od pewnego czasu towarzystwa akcyjne udzieliły swym akcjonarjuszom w postaci dywidendy i gratyfikacji sumy dość pokaźne. Gdybyż te dywidendy były oznaką pomyślnego stanu przemysłu w Niemczech. Ale wiadomo powszechnie, że tak nie jest.

W chwili obecnej, kiedy istnieje tak poważny przełom między możnością zakupu z cenami, dywidendy tak wysokie mogą być płacone tylko przez znaczne podniesienie cen i powiększenie wydatków ludzi niezamożnych. Należy się zastanowić, czy państwo nie mogłoby przeciwdziałać nadmiernym zyskom towarzystw akcyjnych. Dlaczego nie usiłuje tego uczynić? Tutaj zyski są widoczne wobec całego świata. Trzebaby tylko powiększyć liczbę poborców i wprowadzić zmianę w ustawie o wypłatach, aby zapobiec oszustwom.

Wobec potrzeb ekonomicznych i braku pieniędzy w kasach państwowych, jest zupełnie niezrozumiałe, że daje się takie dywidendy kilku uprzywilejowanym, podczas gdy ogół ludzi ponosi takie ciężary".

„Frankfurter Ztg." przytacza kilka przykładów: „Zuckerfabrik Glanzig" 25 proc. dywidendy, po podwojeniu swego kapitału i daniu 18 proc. roku zeszłego; „Hochglashüttenwerke Ernst Witter A C" 40 pr. i jedną akcję gratis na każde dwie, czyli w sumie 90 proc. itd. Ostatecznie dziennik ten dochodzi do następujących wniosków:

„Można obrócić sprawę jak się zechce. Kto w końcu zapłaci rachunek, poniesie koszta dywidendy? Spożywca. Ministerjum finansów winno wydać o tem swój sąd. Ale jedno z dwojga: albo państwo będzie zmuszone wydać miljony na zniżkę cen, ale minister gospodarczy znaidzie jakąś wielką sumę, którą nie będzie zmuszony wyjąć z kieszeni ubogich. W tym wypadku Reichstag byłby w stanie zapobiec wciąż wzrastającemu deficytowi w kasach państwowych. Ze statystyki bilansów towarzystw akcyjnych wynika, że dla 420 firm dywidendy były następujące:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | 0 | | — | 5 |
| od | 0 do | 6 | proc. | — | 18 |
| ponad | 5 do | 10 | proc. | — | 106 |
| „ | 10 do | 20 | proc. | — | 177 |
| „ | 20 do | 30 | proc. | — | 86 |
| „ | 30 do | 40 | proc. | — | 16 |
| „ | 40 do | 50 | proc. | — | 3 |
| „ | 50 do | 100 | proc. | — | 3 |
| „ | | 100 | proc. | — | 3 |

Cyfry są w istocie bardzo wymowne, szczególnie, jeśli się weźmie pod uwagę, że często całkowite dochody nie są zawarte w dywidendzie, i poważna część dochodów ukrywa się skrycie pod postacią akcji gratisowych, rezerw i amortyzacji. Niektóre z tych towarzystw niechcą ogłaszać takich zysków, jak np. „Ammersdorfer Papierfabrik", której zarząd zapewnia, że podwyższona dywidenda płacona akcjonarjuszom, nie pochodzi z zysków realizowanych dzięki zwyżce cen, ale jedynie z dobrych obrotów jakie czyni przedsiębiorstwo i ze sprawności eksploatacji. Pozatem firma zależna jest od związku niemieckich fabrykantów papieru, a ceny są ustalane przez ten związek.

Po pierwsze fakt, że ceny są ustalane przez jakiś związek, nie dowodzi jeszcze ich umiarkowania. Zdaje się być raczej przeciwnie, co potwierdzają liczne przykłady. W początku jesieni wielki dziennik ekonomiczny „Industrie und Handelszeitung" donosił, że związek wytwórców lodu podniósł swój cennik z 1919 roku o 130 do 200 proc. i oświadczył, że cena ostateczna będzie nie ta jaka istniała w chwili obstalunku, ale ta która obowiązywała w chwili dostarczenia towaru, i to działo się podówczas, gdy jedna z firm należących do powyższego związku, zapewniała, że wystarczy zwyżka 85 proc., ale nie odważyła się tego uczynić, będąc steroryzowaną przez związek.

W ten sposób, pomimo że bez wątpliwości sprawność techniczna niektórych przedsięwzięć niemieckich jest świetną, jest tym niemniej oczywiste, że olbrzymie zyski pochodzą w znacznej części ze zwyżki mniej lub więcej sztucznej cen. Coprawda możnaby zapytać, jak w takich warunkach, przy tak wysokich cenach, przestrzeganych z taką dyscypliną, Niemcy zdobywają na nowo pomimo licznych przeszkód dawne placówki na rynku zagranicznym i eksportują w wielkich ilościach towary, głównie do Anglji. Ale to jest tylko uwaga na marginesie. Chodzi nam narazie o wykazanie zysków realizowanych przez przemysł niemiecki.

Oto co pisze w tym względzie „Hannowerscher Anzeiger": „Kapitał towarzystw akcyjnych wniesiony jest do ksiąg w markach w złocie tak jak przed wojną, podczas gdy dywidendy nie mogą być kalkulowane i wypłacane inaczej jak w markach papierowych.

Dawniej robotnicy pobierali 86 fenigów od godziny, teraz dostaje 6 razy więcej. A zatem towarzystwo, które dawało 6 proc. zysku musi dać teraz 36 marek. Ponieważ cena surowców i materjałów podniosła się, trzeba tymbardziej przeznaczyć więcej na amortyzację i na rezerwy. Trzeba zwrócić na to powszechną uwagę, i wykazać, że socjaliści wszelkich obozów powodują się wysoką dywidendą żeby zmylić robotników i pobudzać ich do żądania podwyżki płacy i że wysokie dywidendy wywołują zagranicą mniemanie, że Niemcy opływają w dobrobycie i **mogą zapłacić** wszystko".

Ale w Niemczech nietylko socjaliści oburzają się na ten stan rzeczy, ale i spożywcy, którzy wszak nie zawsze do nich się zaliczają. I oni nie mogą przejść do porządku dziennego przeczytawszy, że naprz. akcjonarjusze „Rheinische Stahlwerk Duisburg Meinderich" dostali w tym roku 20 proc. podczas gdy w zeszłym pobierali tylko 6 proc. Rada administracyjna otrzymuje w tym r. 624000 marek zamiast dawnych 72000.

W każdym razie istnieje jeden fakt, który pozwala ocenić stan przemysłu niemieckiego — to statystyka potrzebnej ilości kapitałów, użytych w tym przemyśle. Oto są dane za 11 pierwszych miesięcy 1920 roku: styczeń 610 miljonów; luty 807; marzec 820; kwiecień 1085; maj 1,018; czerwiec 665; lipiec 606; sierpień 674; wrzesień 840; październik 652; listopad 1,474. To też są szczegóły interesujące.

# Z za kulis paryskiego świata sądowniczego.

**Woźny pałacu sprawiedliwosci aresztowany za szereg szantażów.**

Henryk Luncan, woźny w pałacu sprawiedliwości w Paryżu, przez 20 lat pełnił swą służbę bez zarzutu. Był bardzo usłużny, sprytny i cieszył się zaufaniem wszystkich prawników sądu apelacyjnego.

Pewnego razu do wyższego urzędnika prokuratorji przyszła jakaś biedna kobieta, zalana łzami, biadając, że syn jej został skazany przez trybunał poprawczy i że obawia się bardzo, aby i sąd apelacyjny nie skazał go również. Zwracała się już o ratunek do „pana Henryka", którego nazwiska nie zna, dała mu sporo pieniędzy, za co obiecał jej solennie, że wpłynie na doradców prawnych i adwokata generalnego.

Prokuratorja wszczęła natychmiast śledztwo, wykryła masę analogicznych faktów, jednak nie zdołała ustalić, kim był wpływowy „pan Henryk".

Zaaresztowano nawet jakiegoś człowieka, którego wygląd odpowiadał rysopisowi podanemu, nic jednak pewnego wykryć nie zdolano. Dopiero w ostatnich dniach prawda wyszła na jaw.

Jedna z ofiar „pana Henryka" zawezwana przed prokuratorję, dopomogła do wykrycia szalbierza.

Opowiedziała ona co następuje:

„Syn mój za napad zbrojny został skazany, i właśnie sprawa jego miała przejść przez sąd apelacyjny. Zdawało mi się, że dostanę pomieszania zmysłów na samą myśl, że sąd apelacyjny może orzeczenie potwierdzić. Przyszłam do więzienia wraz z córką moją, aby uściskać jeszcze raz syna, gdy jakaś pani, widząc moją rozpacz, zbliżyła się do mnie.

— Niech pani nie rozpacza i zwróci się do „pana Henryka" w biurach sądowych. Wystarczy powiedzieć jego imię: wszyscy go tam znają. Usłuchałam i udałyśmy się z córką do niego, przyjął nas w gabinecie prezydenta i obiecał sprawę załatwić. Zażądał pieniędzy dla wyższych urzędników. Dałam mu 280 franków.

— A dla generalnego/ obrońcy? — zapytał.

— Dałam mu tedy znów 200 franków dla głównego obrońcy.

— Kiedy usłyszałam na rozprawie, że urzędnik ten powiedział:—„Domagam się utrzymania kary".

— Za mało dostał! jęknęłam. Usłyszano to koło mnie i wytłomaczono, że stałam się ofiarą oszusta i namówiono mnie do napisania listu oskarżającego, z powodu którego właśnie tu mnie zawezwano".

Henryk Luncan przyjął z arogancją sędziego śledczego i zaparł się szantażu. Dopiero skonfrontowany z matką i córką, przyznał się i wyśpiewał wszystko. Znaleziono u niego w mieszkaniu podczas rewizji 27,000 franków, z których wytłomaczyć się nie umiał.

# Z kraju.

### Smiertelna walka w pociągu.

Dnia 36 ub. m. w pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, miał miejsce wstrząsający nerwami wypadek, który omal nie pociągnął za sobą utraty życia ludzkiego. Oto za stacją, kolejową Podłężem żandarm kontrolnyi Stanisław Sikora, dokonywał kontrol dokumentów wojskowych. Gdy jeden z podejrzanych osobników, jadących tymże pociągiem wzbraniał się okazania dokumentów, — żandarm usiłował go zaaresztować. Wtem dezerter, chwyciwszy błyskawicznym ruchem żandarma — wyrzucił go przez otwarte okno. Strasznie pokaleczonego Sikorę przewieziono do Krakowa, do szpitala Św. Łazarza. Dezerter jest poszukiwany.

### Pożar w salinach wielickich.

Onegdaj rano zaalarmowano krakowską straż pożarną, że palą się saliny wielickie. Równocześnie zażądano z dworca krakowskiego pociągu ratowniczego. W krótkiej chwili zestawiono pociąg, który natychmiast odszedł do Wieliczki. Straż krakowska zajęta była gaszeniem pożaru w rzeźni miejskiej, tak że dopiero o godzinie 1.40 po poł. udała się samochodami do salin wielickich, przyczem przestrzeń z Krakowa przebywa w 20 minutach. Tymczasem, jak się okazało, pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, przyczem zapaliły się wiązadła drewniane w młynie solnym, znajdującym się nad jednym z szybów kopalni. Grozę położenia powiększyła jeszcze ta okoliczność, że zachodziła możliwość przeniesienia się ognia do szybów. Akcję ratowniczą, w której wzięły udział straż sanitarna, miejska z Wieliczki i ochotnicza, rozpoczęto natychmiast. W chwili, gdy przybyła straż krakowska, ogień był już zlokalizowany. Szkoda jest dość znaczna.

---

**TEATR MIEJSKI** (Dzielna 18)
pod dyr. A. Zelwerowicza.

Piątek, 11.II. Przedstaw., zakup. przez Samopomoc Gimn. Państw. im. Kopernika na rzecz Górnego Śląska **„Księga Hjoba"**, kom. w 3 aktach B. Winawera.

---

# Warszawa.

### Z uniwersytetu.

Uniwersytet warszawski zapowiada przeprowadzenie statystyki dopiero na marzec. Dziś jednak wiadomo, że zgórą 1500 nowych słuchaczów zostało imatrykułowanych, że dawni słuchacze, których było parę tysięcy, tłumnie wrócili do uczelni, że wreszcie niebawem spodziewana jest nowa, potężna liczebnie, falanga medyków, którzy w najbliższej przyszłości uwolnieni zostaną z wojska.

### Gorzelnia w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Na skutek otrzymanego anonimowego doniesienia policja XI komisarjatu w sile 60 ludzi z komisarzem p. Fuksem na czele otoczyła przedwczoraj w południe szpital Dzieciątka Jezus od ul. Żelaznej, Nowogrodzkiej i Chałubińskiego i dokonała szczegółowej rewizji.

Rewizja w szpitalu dała wynik nieoczekiwany: oto w podziemiach kliniki chirurgicznej wykryto potajemną gorzelnię. W czasie gdy policja wyważała drzwi do gorzelni drągiem, znajdujący się tam przy pracy dwaj gorzelani ratowali się ucieczką przez okno, lecz wkrótce zostali zatrzymani przez wartujączch policjantów.

Byli to:

Srul Czerwonykamień, lat 18 (Dzielna 25)—karany już kilkakrotnie za prowadzenie potajemnych gorzelni i Ele Mikowski, lat 37 (Pawia 48). Pozatem aresztowani zostali jeszcze pod zarzutem wspólnictwa: Piotr Osuch, lat 62, służący prosektorjum, Marcin Guściora, lat 30, dozorca pralni, Władysław Popławski, lat 25, służący w kaplicy, Edward Kamoncik, lat 40, ślusarz, Michał Kujawa, lat 51, ślusarz i Andrzej Zieliński, lat 41, ślusarz—wszyscy zamieszkali w szpitalu Dzieciątka Jezus i pozostający w stosunkach z głównymi „akcjonarjuszami" szpitalnej gorzelni.

Gorzelnia była świetnie zaopatrzona i urządzona. Oprócz kompletnego urządzenia, znaleziono tu półtorej beczki spirytusu gotowego, 11 beczek zacieru cukrowego, 4 beczki słodu, 14 beczek próżnych i wagę dziesiętną.

Z dalszych oględzin stwierdzono, że gorzelnia posilkowała się elektrycznością z elektrowni szpitalnej, zaś rury, przez które doprowadzono parę, przeprowadzone były z kotłowni szpitalnej. Fabrykacja spirytusu odbywała się na parze również szpitalnej.

Wobec możliwości eksplozji pozostałych artykułów do fabrykacji spirytusu, zawodowi gorzelani pod kierunkiem funkcjonarjuszy urzędu skarbowego i w obecności przedstawiciela policji rozpoczęli dalszą fabrykację aż do zużycia zapasów zacieru cukrowego.

# Łódź.

## O zwrot szpitala.

Wraz z zakończeniem wojny dochodzą z całego kraju wieści o tem, że władze wojskowe ustąpiły gmachy zarekwirowane pod szpitale — tym instytucjom, które z nich przed rekwizycją korzystały. Wyjątek w tym względzie stanowi Łódź.

W gmachu przy ulicy Aleksandrowskiej 115 mieścił się dom zdrowia dla dzieci gruźliczych.

W lipcu roku 1919 władze sanitarne wojskowe, które wówczas urządzały szpital przy ulicy Łomżyńskiej, prosiły magistrat o oddanie na 6 tygodni szpitaliku gruźliczego wojsku — aż do czasu wykończenia urządzeń w szpitalu wojskowym przy ulicy Łomżyńskiej.

Władze wojskowe do dziś dnia nie chce zwrócić miastu wymienionego gmachu.

Przez półtora roku niema gdzie leczyć dzieci gruźliczych.

A tylko nieświadomy tego, co znaczy walka z gruźlicą, może obojętnie na to postępowanie patrzeć!

Wielokrotne prośby o zwrot gmachu były bezskuteczne, aż wreszcie doczekały się odpowiedzi, że: „Zwraca się uwagę, że gmach ten na szpital dla dzieci się nie nadaje"!!

Troskę o wybór gmachu powinno się pozostawić magistratowi, a ze swej strony spełnić dane przyrzeczenie.

Gmach wybrano dla tego, że był jedyny, a nie dla tego, żeby miał być najodpowiedniejszy.

W górnym nawet gmachu odosobnienie gruźliczych od zdrowego rodzeństwa, ich odżywianie i leczenie przyniesie korzyść i będzie krokiem naprzód w walce z gruźlicą.

Rada miejska m. Łodzi daje do wody zrozumienia niezmiernej, podstewowej wartości zwalczania gruźlicy, uchwalając budżety na różne urzadzenia przeciwgruźlicze. Magistrat szybko te żądania Rady wypełnia.

Walka z „chorobą proletarjacką" jest chlubą urządzeń zdrowotnych m. Łodzi. Nie znajduje ona jednak zrozumienia w tych właśnie sferacn, którym, zdawałoby się, zdrowie fizyczne narodu powinno leżeć na sercu.

Bo żołnierza dzielnego czerpać można jedynie ze zdrowego narodu!

To też nawet w imię interesów samego wojska, że pominiemy inne, ważniejsze, hasła, władze wojskowe winny możliwie szybko zwrócić miastu gmach szpitala dla dzieci gruźliczych.

M. L.

---

## Podwyższenie taryfy tramwajowej.

Uwzględniając żądania Związku pracowników tramwajowych, dyrekcja kolejki elektrycznej łódzkiej zgodziła się na podwyższenie płacy o 60 proc., sumy na mieszkanie o 100 proc., oraz na wypłacenie jednorazowej zapomogi po 1000 mk. Niezależnie od tego dyrekcja zobowiązała się ułatwić dostarczenie niektórych artykułów spożywczych po cenach przystępnych. Podwyżka obowiązuje od dnia 12 b. m.

W związku z tą podwyżką, dyrekcja odwołała się do magistratu o podniesienie taryfy za przejazd tramwajami. Magistrat przedstawił **Radzie** miejskiej wniosek, aby podnieść cenę za bilet z 8 do 13 marek.

—

Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska uchwaliła podwyższyć taryfę tramwajową od dnia 12 lutego w sposób następujący:

Dla osób doroslych do g. 9 rano do mk. 8, po godz. 9 do **mk. 10**, za koresponden cję bez względu na porę do mk. 6, dla młodzieży szkolnej, dzieci i wojskowych niższych szarż do mk. 3. dla wyższych szarż d. mk. 8, przyczem wykupiony bilet do godz. 9 rano daje prawo przesiąść raz jeden w określonym kierunku bez osobnej dopłaty: cenę biletów miesięcznych dla zarządu miejskiego do mk. 300, dla wszystkich zaś innych instytucji i osób prywatnych do mk. 2.400.

---

# Wiadomości bieżące.

—x—

### Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

W czwartek, dnia 10 lutego r. b. o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z okazji dojścia wojsk polskich do **morza** w dniu 10 lutego r. ub.

Na Placu Wolności u wylotu ul. Piotrkowskiej zebrały się tłumy publiczności. Ruch tramwajowy wstrzymano. Porządek wzorowy utrzymywuły władze policyjne.

Władze wojskowe reprezentowali: gen. Gosławski, pułk. Kuchinka w zastępstwie dowódcy O. G.; władze państwowe: wojewoda Kamieński i starosta Remiszewski; sądownictwo: prezes Augustynowicz i wiceprezes Kamieński; policja: kom. Wróblewski i inne wyższe szarże policyjne; szkolnictwo: przedstawiciel M.S.R. i O. P. inspektor Grabiński, książę Ogiński; przedstawiciele szkół i koła opiekunów szkolnych; władze komunalne: prezydjum rady miejskiej i członkowie magistratu w komplecie, wreszcie korpus honorowy wojsk polskich wraz z orkiestrą.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem marsza Dąbrowskiego, poczem przy dźwiękach „Roty" wojewoda wraz z prezydentem miasta odsłonili tablicę pamiątkową przedstawiającą płytę marmurową, okoloną zieloną girlandą. Na tablicy wyryty jest złotemi zgłoskami napis następujący:

„W wielką chwilę dziejową dojścia wojsk polskich do morza w dniu 10 lutego 1920 r. upamiętniają rada miejska i magistrat"

Tablicę wykonał rzeźbiarz-amator p. Górnicki, pracownik magistratu.

Po poświęceniu tablicy wygłosili przemówienia: ks. prałat Tymieniecki, prez. Rżewski, wice przewodniczący rady miejskiej p. Kern, komendant miasta major Biłyk, wrdszcie mec. Żelazowski w imieniu Tow. kresów pomorskich.

Uroczystość zakończyła się o godz. 1 przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

### Sprawa senatu.

Komisja konstytucyjna wybrała podkomitet, który ma zbadać memorjały złożone przez rozmaite instytucje w sprawie senatu. (E E).

### Z przemysłu włókienniczego.

Wielkie przedsiębiorstwa okręgu łódzkiego zaczynają przystosowywać rachunkowość do zmienionych warunków obecnych. Na drodze przeszacowania majątku nieruchomego i urządzeń dokonywują one powiększania kapitałów akcyjnych i zamieniają akcje rublowe na markowe. W ten sposób bilanse tych przedsiębiorstw będą niewątpliwie bardziej przejrzyste niż dotąd, co uznać należy za pożądane w wysokim stopniu.

Ostatnio przewalutowania majątku dokonała sp. akc. „Lorentz i Krusche" w Zgierzu. Kapitał, który wynosił dotąd mk. 600,000, podwyższony zostaje na mk. 2,400,000, akcje zaś 500 rublowe przestemplowane będą na mk. 7,000. Podobnież sp. akc. „Ludwik Geyer" podwyższa kapitał z 5 milj. rb. na 75 milj. mk., akcje do 2,000 rb. przestemplowane będą na 10,000 mk. każda.

### Wydawanie paszportów zagranicznych.

Stali mieszkańcy Łodzi, wyjeżdżający zagranicę, dla otrzymania paszportu powinni złożyć w dziale paszportów zagranicznych komisarjatu rządu deklaracje z podpisami rządcy lub administratora domu, w którym petent mieszka i jednego poręczyciela. Podpis rządcy lub administratora domu winien być bezwarunkowo zaświadczony przez właściwy komisarjat policji, podpis zaś poręczyciela może być poświadczony przez którykolwiek urząd państwowy, bardziej znaną instytucję przemysłową, handlową lub społeczną, a w razie niemożliwości otrzymania takowego, ma być poświadczony przez komisarjat policji. Poręczycielem powinna być osoba odpowiedzialna i wiarogodna

Petenci muszą dostatecznie umotywować konieczność wyjazdu zagranicę. Jako dowód służyć może zaświadczenie instytucji państwowej, spolecznej, przemysłowej, handlowej, popierającej wyjazd, poważna korespondencja handlowa, świadectwa lekarskie, poświadczone w okręgowym urzędzie zdrowia, pisma konsulatów polskich, lub pisma członków rodziny, mieszkających stale zagranicą, poświadczone przez konsulat polski lub miejscową władzę.

Od emigrantów wymagane jest złożenie deklaracji, poświadczone jedynie przez państwowy urząd emigracyjny.

Wszyscy mężczyźni, czy to emigranci, czy też wyjeżdżający zagranicę w innych celach, urodz. w latach od 1902—1880 włącznie, winni dołączyć do podania zaświadczenie właściwej powiatowej komendy uzupełnień.

Pozatem wszyscy petenci powinni przedstawić zaświadczenie urzędu skarbowego o wpłaceniu podatków opłat skarbowych.

### „Skorowidz dekretów".

Nakładem Min. spraw wewn. ukazała się część II „Skorowidza dekretów ustaw rozporządzeń i okólników", opracowanego przez radcę ministerjalnego RomanaHausnera. Część II zawiera wszystkie normy prawne i przepisy, które ukazały się po dzień 15-go października 1920 r. w „Dzienniku ustaw R. P.", w „Monitorze Polskim" oraz dziennikach urzęd. poszczególnych minist. i główn. urzędu ziemsk.

Cały materjał jest opracowany według poszczególnych działów administracji państwowej w następujących rozdziałach: aprowizacja, koleje żelazne, kultura i sztuka, oświecenie publiczne, wyznania religijne, poczta i telegrafy, praca i opieka społeczna, przemysł i handel, roboty publiczne, rolnictwo i dobra państwowe, skarbowość, sprawiedliwość, statystyka, sprawy wewnetrzne, sprawy wojskowe, zdrowie publiczne, główny urząd ziemski, sprawy zagraniczne, osobne rozdziały traktują o: samorządzie, likwidacji wojny, oraz sprawach urzędników i sług. Przepisy z dziedziny prawa politycznego zebrane są w rozdziale: władza naczelna-rząd. Ponadto w każdem dziale skorowidza opracowane są osobne przepisy odnoszące się b. zaboru austrjackiego, oraz b. zaboru pruskiego. Skorowidz jest zaopatrzony ponadto w systematyczny przegląd treści, w indeks alfabetyczny. Cena książki objętości XV—126 stron, wyn. 40 mk. Równocześnie z powodu zupełnego wyczerpania części I skorowidza, ukazał się II-gi nakład objętości XVI — 160 str. w cenie 60 mk.

Wydawnictwa powyższe są do nabycia w administracji dziennika urzędowego ministerstwa spraw wewnętrznych, Warszawa, Nowy Świat 69-III.

Wysyłka następuje za zaliczeniem pocztowem, wobec czego przy zamówieniach nie należy nadsyłać pieniędzy.

### Wojsko na plebiscyt.

Wiele już pisalo się o obojętności społeczeństwa naszego wobec pierwszorzędnej doniosłości dla przyszłości naszej Ojczyzny—sprawy Górnego Śląska. Ta karygodna obojętność i apatja tem jaskrawiej występuje na tle niezwykłej ofiarności wojska w tym kierunku.

Ci, którzy umieli własną piersią wywalczyć naszą granicę wschodnią i utrzymać ją przeciwko wściekłym atakom czerwonych armji, umieją również ze swych skromnych pensji przeznaczyć część na wywalczenie w bezkrwawem zmaganiu się takiej granicy zachodniej, która się nam historycznie należy i która da możność naszemu przemysłowi rozwinąć się i zostać fundamentem dobrobytu narodowego.

Oto B. Z. 31 p. strz. kan. wraz z orkiestrą i teatrem żołnierskim złożył na cele zbliżającego się plebiscytu mk. 30,000. Czyn ten, wykazujący nietylko ofiarność serc żołnierskich, ale i zrozumienie zasadniczych interesów kraju, winien być przykładem dla wszystkich warstw społeczeństwa, tak powoli budzącego się z analfabetyzmu politycznego i ekonomicznego.

### Ćwiczenia urlopowanych pilotów

By dać możność bezterminowo urlopowanym pilotom trenować się w lataniu m. s. wojsk. zezwala im latać w najbliżej ich stałego zamieszkania stacjonowanych dywizjonach.

W tym celu każdy bezterminowo urlopowany pilot, który zechce trenować się, winien wnieść podanie do dowódcy dywizjonu lub szkoły. W powyższem podaniu winien bezterminowo urlopowany pilot zobowiązać się, że podczas trenowania będzie przestrzegał wszelkich przepisów wojskowych i lotniczych i za ich nieprzestrzeganie odpowiadał na ogólnych zasadach, według obowiązującego kodeksu karnego wojskowego.

Zgłaszający się do trenowania winien przed odnośnym dowódcą wylegitymować się dokumentami, że jest pilotem bezterminowo urlopowanym.

Składać podania w chwili obecnej można w Warszawie, Mokotów, u szefa lotnictwa, we Lwowie, Krakowie, Grudziądzu u dowódców dywizjonów lotniczych i w Poznaniu i Bydgoszczy u dowódców szkół.

### Kursy samorządowe przy Województwie Łódzkim.

W celu dokształcenia i samokształcenia osób chcących pracować w dziedzinie społeczno-samorządowej poczyniono już pewne kroki. Zdaniem Województwa zaczątki te nie wystarczają i winny być drogą kooperacji społecznej rozszerzone. Wydział powiatowy, magistraty i gminy szczególnie z braku przygotowawczego personelu nie są niestety tym twardym łącznikiem, ogniwem pomiędzy społeczeństwem a państwem, a prawie zawsze rwącym się, kulejącym aparatem do załatwiania bezdusznego, a nie zawsze właściwego papierków i kawałków. Z powyższych względów, Województwo Łódzkie projektuje, dla wyrobienia typu urzędnika—społecznika stworzyć przy Departam. samorządowym Województwa Łódzkiego specjalne kursy dla urzędników wydziałów powiatowych, magistratów i gmin. Kursy te przedewszystkiem dokształcać będą pod względem praktyczno-biurowym, a pozatem wielki nacisk kłaść w kierunku samorządowo-społecznym. Na opędzenie kosztów przyporów naukowych potrącaną będzie skromna opłata, którą wnieść winni kursiści, dalsze koszty utrzymania kursów winny ponosić sejmiki, a więc opłatę sił fachowych, urządzenie i utrzymanie bursy dla kursistów i inne. O ile sejmiki i rady miejskie zgodzą się na tę propozycję, i wyznaczą na ten cel odpowiednie fundusze, Województwo przyjmie na siebie zorganizowanie kursów i zaangażowanie sił fachowych.

### Stypendja dla inwalidów wojennych uczniów i studentów.

Rozkazem p. wiceministra spraw wojskowych kwotę 100.000 marek, złożoną przez stow. restauratorów w Warszawie na rzecz inwalidów wojennych, przeznaczono na 10 stypendjów dla uczniów i studentów po 10,000 marek, z których cztery stypendja przypadają na mieszkańców b. Królestwa Kongresowego.

Ubiegający się o stypendjum winni do podania załączyć: a) poświadczenie studjów bieżących, wystawione przez odpowiednie władze szkolne, względnie uniwersytet; b) świadectwo niedostatku, wystawione przez organa administracyjne.

Pierwszeństwo przy równych warunkach mają inwalidzi z armji polskiej.

Termin wniesienia podań upływa 1 marca r. b.

Podania należy zgłaszać do generalnej ekspozytury sekcji opieki min. spraw wojsk. (ul. Czackiego 6, Warszawa).

### Instytut dendystyczny.

W państwowym instytucie dentystycznym w Warszawie otworzone zostały 3 katedry, specjalne wykłady zaś innych przedmiotów powierzone zostały profesorom, zajmującym katedry w uniwersytecie i politechnice. Na wykłady te uczęszczają bardzo licznie słuchacze. Podług ostatnich wiadomości, państwowy instytut dentystyczny ma być przemianowany na akademie dentystyczną

## Zakończenie strejku pracowników aptekarskich.

Po dojściu do porozumienia z właścicielami aptek wszyscy pracownicy aptek łódzkich powrócili do swych zajęć, uzyskawszy podwyżkę wynagrodzenia.

## Międzynarodowy zjazd nauczycieli.

W czasie Wielkiejnocy odbędzie się w Paryżu międzynarodowy zjazd nauczycieli szkół średnich, którego głównym przedmiotem obrad będzie polepszenie materjalnych warunków bytu inteligencji pracującej. Zaproszone do współudziału w zjeździe polskie Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych zamierza wysłać dwu lub trzech przedstawicieli swoich do Paryża. Zadaniem ich będzie, obok współpracy w głównym przedmiocie obrad, zobrazowanie między innemi polskiego szkolnictwa prywatnego i jego znaczenia w okresie zaborów, nadto przedstawienie w sposób porównawczy z epoką przedwojenną statystyki obecnego szkolnictwa państwowego w Polsce.

## Wynagrodzenie za udział artystów w koncertach.

Na wiecu artystów estradowych, który się odbył w Warszawie, zatwierdzona została następująca minimalna taryfa honorarjum za udział artystów w koncertach: 1) Wszelkie bezpłatne występy są wykluczone, chociażby nawet na cele dobroczynne. 2) Pianiści, skrzypkowie, wiolonczeliści, arfiści, śpiewaczki i śpiewacy, deklamatorki i deklamatorzy, dyrygenci chórów i ensemblów i tp. artyści, jeśli są z nazwiskami niewyrobionemi jeszcze, pobierają conajmniej 1000 marek za występ artyści zaś ze znanemi nazwiskami conajmniej 2000 mk. 3) Prelegenci za wstępne słowo na koncercie biorą conajmniej 1000 mk. 4) Duet, trio, kwartet, lub kwintet instrumentalny, śpiewaczy, lub jakikolwiek inny liczy się conajmniej po 1000 mk. na osobę. 5) Akompanjatorzy początkujący biorą conajmniej 500 mk. za występ, akompanjatorzy zaś wykwalifikowani od 1000 mk. 6) Muzycy, jako organizatorowie koncertów za kierownictwo artystyczne, lub pomoc w tym kierunku pobierają conajmniej 1000 mk. 7) W koncertach zamiejscowych, prowincjonalnych taryfa oblicza się conajmniej podwójnie, nadto wymaganym jest zwrot wszelkich kosztów podróży i pobytu na miejscu. 8) Udział artystów w rautach i zebraniach towarzyskich w prywatnych domach oblicza się jako koncerty publiczne.

## Podwieczorki na „Przytulisko".

Jutro i pojutrze w sali malinowej Grand-Hotelu odbędzie się podwieczorek na rzecz „Przytuliska dla sierot" przy ul. Południowej № 66. Organizatorzy przyrzekają szereg pierwszorzędnych atrakcji, jak losowanie miljonówek, obrazów i innych cennych przedmiotów. Pozatem chwile pobytu uprzyjemniać będzie kabaret artystyczny.

## Dla rodziny po ś. p. Andrzejowskim.

W pierwszych dniach marca odbędzie się w sali koncertowej wielki koncert z udziałem pierwszorzędnych sił warszawskich. Dochód z tego wieczoru przeznaczony został na wsparcie dla rodziny przedwcześnie zmarłego ś. p. prof. Adama Andrzejowskiego, kompozytora i skrzypka-wirtuoza.

## Teatr Polski

Dzisiaj „Księga Hjoba" Winawera na plebiscyt Śląski.

Jutro w sobotę dwa widowiska o godz. 4 po południu dla młodzieży i o godz. 8-ej wiecz. na widowisku ludowem nieśmiertelny Molier w „Chorym z urojenia" zabłyśnie całą potęgą swego genjuszu.

## Koncert p. Poraskiej.

W niedzielę, dnia 13 lutego, w Białej Sali Grand Hotelu (Krótka 1) odbędzie się koncert p. Marji Poraskiej, obdarzonej pięknym mezzo-sopranem, zdolnym do wyrażenia najsubtelniejszych uczuć. Artystka wykona wspaniałe arje z „Ifigenji" Glücka, „Demona" Rubinsztajna i „Samsona" i Dalili" Saint-Saensa, ponadto „Pieśni szkockie" Beethovena z akompanjamentem skrzypiec (p. Paweł Klecki) i wiolenczeli (G. Teschner). Akompanjować będzie dyr. T. Ryder.

## Znaleziony trup.

Wczoraj na polu, około Konstantynowa, 400 metrów od szosy Konstantynowskiej, znaleziono trupa mężczyzny lat około 30 niewiadomego nazwiska. Nosił on marynarkę pluszową, bronzową, takież spodnie w paski kamasze czerne, sznurowane. Celem zbadania, czy nie jest to ofiara jakiejś zbrodni na miejsce wyjechały władze śledcze.

---

# Wypadki.

**Przejechanie.** Jadący cwałem przez ulicę Zgierską parokonną bryczką H. Szajrok najechał około domu № 2 na Marję Motyleńską, zamieszkałą przy ul. Aleja I Maja № 6. Motyleńska uległa ciężkiemu poranieniu ciała i połamaniu żeber. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł chorą do szpitala.

**Ciężkie poparzenie.** W mieszkaniu przy ul. Juljusza 15, Augustyna Majer, podczas rozpalania pieca przy pomocy nafty, uległa ciężkiemu poparzeniu. Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się domownicy, którzy starali się ją ratować. Wezwano natychmiast lekarza Pogotowia. Po udzieleniu doraźnej pomocy odwiózł on Augustynę Majer do szpitala ewangelickiego przy ul. Północnej.

**Trup noworodka.** W domu przy ul. Kamiennej № 1, znaleziono w skrzyię podrzuconej trup noworodka płci mnskiej. Zarządzone dochodzenie, celem wykrycia sprawcy podrzucenia.

---

# Sąd doraźny.

## Morderstwo w celu zawładnięcia majątkiem teściowej.

Wczoraj sąd doraźny w komplecie: sędziego Witkowskiego (przewodniczącego), Jarzębskiego i Zajkowskiego (jako członków) przystąpił do rozważenia sprawy Antoniego Ogrodowczyka, oskarżonego o zamordowanie 55-letniej Bronisławy Kamińskiej, w celu zawładnięcia jej majątkiem.

Sprawa współoskarżonej żony jego Marjanny Ogrodowczyk — przekazaną została sądowi zwyczajnemu.

Oskarżał podprokurator Szmidt, obronę wnosił za oskarżonym adw. przys. Maków.

Treść zarzucanego oskarżonemu czynu podaliśmy w numerze wczorajszym.

Na śledztwie wstępnym Ogrodowczyk zeznał, że z teściową swoją żył w ciągłej niezgodzie, nawet przy życiu swej pierwszej żony, córki zabitej, po której zostało 5 dzieci.

Gdy ożenił się powtórnie kłótnie pomiędzy nim, żoną i teściową wzmogły się tak, że bywały codziennie.

Walerja Bielasik wyjaśniła, że zeszłej zimy przyszła do niej Kamińska i oświadczyła, że gdyby jej długo nie było, to niech uważają ją za zabitą przez Antoniego Ogrodowczyka i pokazywała jej sińce na ciele, które porobił jej zięć.

Obdukcja lekarska ustaliła dwie rany z pęknięciem kości w miejscu uderzeń i pęknięcie podstawy czaszki oraz częściowem zmiażdżeniem istoty mózgowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania 15 świadków wezwanych przez urząd prokuratorski i obronę. Wszyscy prawie świadkowie zeznali, że pomiędzy zabitą Kamińską a zięciem jej Ogrodowczykiem panowały ciągłe niesnaski i kłótnie; Ogrodowczyk często nawet bił Kamińską.

Podprokurator Szmidt, podtrzymując oskarżenie, i uważając, iż zabójstwo było z góry uplanowane, żądał wymierzenia odpowiedniej kary.

Obrońca oskarżonego Ogrodowczyka, adw. Makow dowodził, że nie można kategorycznie twierdzić, iż zbrodnia spełniona została z premedytacją. Kładąc nacisk na to, że oskarżony przyznał się do zabójstwa, prosił sąd, ażeby przekazał sprawę raz jeszcze do rozpatrzenia sądowi zwykłemu, a ewentualnie o złagodzenie kary.

O godz. 2-ej i pół po południu sąd udał się na naradę, która trwała pół godziny.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok treści następującej:

Wobec niejednomyślnego orzeczenia przez członkow sądu, że zabójstwo dokonane zostało z premedytacją, sąd postanowił sprawę przekazać na drogę postępowania sądu zwyczajnego.

---




# Kronika ekonomiczna.

**Polski rynek naftowy.** W tych dniach do Warszawy przybyło kilku przedstawicieli wielkich firm handlowych francuskich, które zainteresowały się produkcją naszej nafty. Przedstawiciele francuscy rozpoczęli obznajmianie się z T-m „Polpetrol", uważając przedsiębiorstwo to za jedno z najpoważniejszych w Polsce. „Polpetrol" posiada obecnie 350 morgów terenu naftowego w pow. Samockim, gdzie ukończono już 8 szybów. W najbliższej przyszłości „Polpetrol" nabywa dodatkowo 830 morgów, na których jeszcze w roku bieżącym ma stanąć 6 szybów. Brak nafty, który odczuwa się obecnie w Polsce, został spowodowany, zdaniem francuzów, jedynie wojną, przez cały czas której nie wiercono nowych szybów. Jednak obecna działalność polskich przedsiębiorstw naftowych jest rękojmią, że za pół roku, za rok polska nafta zajmie odpowiednie miejsce na rynku międzynarodowym. Francja pierwsza będzie kupowała polską naftę.

**Eksport do Rumunji.** Obecne eksportowe konjunktury dla polskiego przemysłu włókienniczego są niepomyślne. Rynek rumuński jest zalany tanim i dobrym towarem wełnianym i bawełnianym pochodzenia włoskiego.

**Produkcja węgla w Zagłębiu Moskiewskiem.** „Ekonom. Żiźn" komunikuje, że w ciągu grudnia r. z. produkcja węgla w zagłębiu moskiewskim zwiększyła się o 50 proc., w r. 1919 produkcja wynosiła —24 miljony 235 tys. pudów, a w r. 1920 — 40 milj. 100 tys. pudów, czyli zwiększyła się o 65,3 proc.

**Giełda i waluta.** Zbliżony do sfer czarnej giełdy warszawskiej dziennik żargonowy podaje:

Część gazet polskich upatruje stan walut zagranicznych na nieoficjalnej giełdzie, jako wynik ostrych środków, które rząd przedsięwziął, przeciw wywozowi marek polskich, wskutek czego pozbawiono chęci handlu zagranicznemi walutami giełdziarzy, obawiających się kary. Jak już pisaliśmy przed kilku dniami, nastrój ten pozostaje w związku z oczekiwaniem wyniku podróży paryskiej. Tam zapewne omówione będzie położenie ekonomiczne i gospodarcze kraju, i tam też czynione będą starania o wynalezienie środka płatniczego lub monety na wymiane towarów z zagranicą. — Prawdę powiedziawszy, wiadomo, że marka polska nie jest bynajmniej wynalazkiem państwa polskiego, jest to tylko pozostałość po okupancie niemieckim, który wprowadził w kraju monetę o polskiej nazwie dla własnych kombinacji.

Po przejęciu kraju przez rząd polski, te banknoty musiały pozostać dla użytku obywateli polskich którym potrzebna była jakakolwiek miara przy wymianie towarów i produktów. Spadek marki polskiej wzrastał w miarę tego, jak zaczęto mierzyć markę polską miarą walut zagranicznych. Obecnie, kiedy powinien powstać nowy środek płatniczy dla towarów, nabywanych zagranicą, a jak sądzą, możliwe jest że w Paryżu już będzie o tem mowa, to jeżeli nawet zagranicą będą jeszcze przyjmować czas dłuższy markę polską przy wymianie towarów, to jednak jest wykluczone, żeby ona się tak silnie wahała. Tranzakcje, dokonywane ostatnio na giełdzie, pochodzą tylko od tych, która narazie potrzebna jest pilnie waluta zagraniczna dla pokrycia za granicą, albo od tych, którzy chcą sprzedać swe waluty z obawy, że może potem kurs jeszcze więcej spadnie. — Nadmiaru walut zagranicznych w sprzedaży jednak się nie widzi, ponieważ przeważnie nie wierzą, żeby waluta tak prędko spadła znacznie.

W kołach kupieckich odczuwa się brak gotówki. Obroty są błahe. Kupcy wstrzymują się od nabywania z powodu nieokreślonego położenia marki polskiej za granicą. Jeżeli bowiem marka pójdzie w górę, to surowce nadchodzące z zagranicy, stanieją, a towar się będzie kalkulował taniej. Kupcy jednak trzymają się mocno cen dawnych. Nikt nie chce sprzedawać po niższych cenach. Niektórzy wskazują na to, że z powodu braku środków spożywczych, których cena wzrasta z dnia na dzień, podnosi się stale praca robotnicza, a przez to i inne przedmioty drożeją.

---

# Ze świata.

## Tryumf daktyloskopji.

Duże zaciekawienie wywołało w Berlinie tajemnicze morderstwo, dokonane na jakiejś kobiecie. Zwłoki jej poćwiartowane na drobne części i umieszczone w kilku paczkach znajdowano w pewnych odstępach czasu, wyrzucane przez fale na brzeg rzeki. Głowy zupełnie nie odnaleziono. Zdawałoby się, że wobec tego zbrodnia nie będzie wykryta. Tymczasem, z jednej, odciętej od ramienia ręki, przy badaniu palców ustalono, że takież same odciski palców zarejestrowano w muzeum daktyloskopijnym pod nazwiskiem Frydy Schubert, prostytutki, mającej kiedyś zatarg z policją. Odciski były tak identyczne, iż nie miano już wątpliwości co do tożsamości osoby. Dalsze badanie trybu życia owej kobiety pozwoliło ustalić, iż w dniu, gdy zginęła ona z horyzontu, widziano ją w towarzystwie żołnierza. Potwierdziła to okoliczność, iż pewna część ciała zamordowanej, wydzielająca obficiej krew obwinięta była w męski trykot, na którym wybity był stempel „F. A. R. 11", oznaczający: „11-ty pułk artylerji polowej". Wobec tych wyników śledztwa ustalenie osoby zbrodniarza staje się już tylko kwestją czasu.

Zaznaczyć należy, że podobną, doniosłą korzyść z daktyloskopji osiągnęła również przed kilku miesiącami policja warszawska, ustalając według linji na palcach niewiadomego zamordowanego indywiduum, że są to zwłoki poszukiwanego daremnie głośnego bandyty.

**Unieważnienie niemieckich bankotów.** Ogłoszono oficjalnie, iż niemieckie banknoty 50-markowe, datowane z 30 listopada 1918 r. straciły swą wartość począwszy od 30 stycznia i mogą one być zmieniane do dnia 30 lipca r. b.

**Zwyżka kursu marki estońskiej.** W związku z uznaniem Estonji giełda rewelska odpowiedziała znaczną zwyżką kursu marki estońskiej. W sprzedaży ukazały się funty angielskie w wielkich ilościach i płacono za nie znacznie mniej, niż przedtem. Spadek cen na walutę odbił się znacznie na marce fińskiej.

**Ruble gruzińskie.** Nadeszła tu wiadomość, że w ostatnich dniach poszedł znacznie w górę kurs rubli gruzińskich, co ma związek z bardzo korzystną pożyczką, wynoszącą 2 i poł miljarda funtów szterlingów, jaką rząd gruziński zaciągnął w Anglji.

# Komunikat.

## Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich.

W sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się we własnym lokalu, ul. Piotrkowska 108,

**Ogólne nadzwyczajne zebranie**

rzeczywistych członków Stowarzyszenia, na którym będą poruszone bardzo ważne sprawy.

O liczne i punktualne przybycie uprasza się. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość zebranych.

1602—2 **Zarząd.**

# Ofiary.

## złożone w administr. „Głosu Polskiego".

**Na plebiscyt.**

Baon Zapasowy 31 p. Strz. Kan. wraz z orkiestrą i Teatrem Żołnierskim mk. 30,200.

Robotnicy wojskowego okręgowego zakładu mundurowego w Łodzi, Ogrodowa 35:

Massalski Antoni mk. 100, Siwiński Bronisław mk. 100, Gabrysiak Józef mk. 50, Ludwiczak Walenty mk. 50, Kulczycki Bazyli mk. 50, Felicjaniak Stanisław mk. 50, Nitecki Bolesław mk. 30, Piekielny Józef mk. 40, Wolski Franciszek mk. 50, Nowak Władysław mk. 50, Doliński Michał mrk. 20, Sznydke Maks mk. 20, Sztekich Fryderyk mk. 20, Łęcki Antoni mk. 20, Dworaczyński Hieronim mk. 50, Wieczorek Andrzej marek 20, Bazylewski Błażej mk. 20, Olszacka Kaźmiera mk. 20, Nowicka Józefa mrk. 20, Kostrzewska Alfreda mrk. 20, Karpiński Michał mk. 40; razem mrk. 820. 796

Urzędnicy wydziału szkolnictwa marek 2,000. 797

Koledzy b. p. Szymona Lewiego mk. 200 w rocznice jego śmierci 791

Eugenja Sowińska i Eugenja Zaorska mk. 170. 793

Złożone w biurze wydziału zaprowiantowania miasta przez p. Emanuela Grinfarba mk. 500. 794

Dawid Ekerman mk. 1500. 795

HALINA KURZOWA
z Grünspanów
JÓZEF KURZ
zaślubieni.
Łódź Luty 1921. Jasło.

**PRENUMERATA:** Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— agranicą Mk. 200.— miesięcznie.

**OGŁOSZENIA:** Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk., w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 500 po tekście. Za termin, druk ogł. i oflar adm. nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86